

Siła wymaga rozsądku

Podmiotowości nie można sprowadzać wyłącznie do mocarstwowych ambicji, zwłaszcza jeśli na ich końcu zamiast obiecanych zwycięstw znów miałyby się pojawić stary mesjanizm – pisze prof. Marek A. Cichocki w felietonie na łamach „Rzeczpospolitej”.

Warto z uwagą przyglądać się debacie nad geopolityką, która toczy się w Polsce od jakiegoś czasu. Może ona bowiem zmienić nasz sposób mówienia i myślenia o polityce międzynarodowej.

Dotychczas geopolityka uważana była albo za całkowitą historię, albo za towar eksportowany zza wschodniej granicy z naklejką „Dugin”, głównie po to, by siać u nas wątpliwości co do racji amerykańskiego liberalnego internacjonalizmu. Do niedawna więc jeszcze geopolityka była w Polsce towarem, by tak rzec, nie do końca legalnym, podejrzanym i niebezpiecznym.

Geopolityka powraca do nas triumfalnie, ale na amerykańskim rydwanie

Czasy się jednak zmieniły i dzisiaj geopolityka powraca do nas triumfalnie, ale na amerykańskim rydwanie. Ameryka,

która sama porzuca wartości liberalnego internacjonalizmu – i to chyba

na dłużej – przywraca za sprawą polityki Donalda Trumpa dynamikę geostrategicznej rywalizacji w świecie, a tym samym w Europie. Powrót języka geopolityki w Polsce nie jest więc dziełem przypadku.

Słabości geopolityki są dobrze opisane: zbyt silne przywiązanie do polityki mocarstwowej państw, obojętność wobec świata idei, kultury czy procesów społecznych. Wydaje się jednak, że rzecz nie leży w słabościach, ale w jej sile i atrakcyjności, skoro zaczyna wprowadzać do naszego myślenia o polityce zagranicznej i bezpieczeństwa zupełnie nowy język. Jest to język ofensywny, język mówienia o prawdopodobnych konfliktach w kategoriach możliwych zwycięstw.

*Powrót języka geopolityki w
Polsce nie jest dziełem
przypadku*

Przywykliśmy,
szczególnie w
„wysokiej” polityce
międzynarodowej,
myśleć o sobie raczej
pasywnie,

zapominając, że w ciągu ostatnich trzech dekad urosliśmy w naszym regionie do całkiem sporego potencjału. Nawet jeśli sami wciąż odwracamy od tego faktu oczy, stał się on dla innych w świecie aż nadto oczywisty. Popularność geopolitycznego myślenia, przede wszystkim w młodszym pokoleniu, również wyrasta u nas z tego faktu. Jest natomiast jedna rzecz, która może niepokoić. Potencjał wymaga zdolności do autonomii strategicznego myślenia, siła wymaga rozsądku – to warunek odpowiedzialności za własne państwo i przyszłe pokolenia. Dlatego warto pamiętać, że podmiotowości nie można sprowadzać wyłącznie do mocarstwowych ambicji, zwłaszcza jeśli na ich końcu zamiast obiecanych zwycięstw znów miałyby się pojawić stary mesjanizm.

Felieton ukazał się w dzienniku „Rzeczpospolita”